

CZEŚĆ I

Rozdział I

KIM JEST NIETZSCHE?

W ciągu ostatnich kilku lat obserwujemy stale rosnące zainteresowanie filozofią Nietzsche'go. Uzasadnieniem tego przekonania jest prosta obserwacja tzw. życia publicznego. Pamiętam początki moich studiów nad tą filozofią w drugiej dekadzie lat 80., wówczas dzieło Nietzsche'go było prawie zupełnie nieobecne, (przynajmniej w Polsce), nie wykładano tej filozofii na uniwersytetach,

nie wznawiano wydań prac Nietzsche'go, nie mówiąc już o obecności w mediach. Dziś sytuacja zmieniła się radykalnie. Dyskusja zatacza coraz szersze kręgi, nie omijając telewizji, sięga nawet murów miejskich z których graffiti oznajmniają nam niekiedy: "Bóg umarł" (a czasem autorzy dopisują na przekór Nietzsche'mu: "ale trzeciego dnia zmartwychwstał"). W ten sposób sięgamy od razu głównego zagadnienia tej filozofii. Moim zdaniem jest ona bowiem ciągłym namysłem nad sensem i znaczeniem tego wydarzenia, decydującego z pewnością o losach zachodniej kultury i przyszłości człowieka w ogóle.

Nietzsche odgrywa w wydarzeniu się przewartościowania wszystkich wartości pierwszoplanową rolę: "... Moja prawda jest straszna - dotąd zwano kłamstwo prawdą. Przemiana wszystkich wartości - oto moja formuła na akt najwyższego opamiętania się ludzkości, który stał się we mnie ciałem i geniuszem.

... Jestem zwiastunem radosnym jakiego jeszcze nie było. Dopiero ze mną powstały znów nadzieje. Przy tym wszystkim jestem także człowiekiem złowieszczym. Bowiem gdy prawda zetrze się z kłamstwem tysiącleci, zatrzęsie się ziemia, przeniosą się góry i doliny, że nawet o czymś podobnym nie śniono. Pojęcie polityki rozplynie się wówczas całkiem w wojnie duchów ... nastaną wojny jakich jeszcze na

ziemi nie było. Dopiero ode mnie zaczyna się na ziemi Wielka Polityka”¹⁾. Czy zatem dotychczas nie zastanawiano się nad tymi problemami? Oczywiście tak, ale czyniono to z perspektywy obecności Boga. Nawet ideologia marksistowska była wbrew swoim sztandarowym deklaracjom uwikłana w wiarę w absolut. Nietzsche jak się wydaje poszukiwał innego układu odniesienia lub innymi słowy, wydobywał na jaw element zmienności zapominany przez kulturę Zachodu ufundowaną na wierze w to, co stałe i niezmiennie. Nietzsche zamierzał zatem zmienić punkt oparcia kultury Zachodu przez kreowanie nowych wartości, co uznać można za cel tego, co zwał Wielką Polityką.

Początkowo filozofia Nietzsche’go była ignorowana. Nietzsche miał kłopoty ze znalezieniem wydawców dla swoich prac, część z nich nie została nigdy opublikowana za jego życia. Nawet te, które ukazywały się drukiem, znajdowały nielicznych czytelników. Podobnie za czasów profesury Nietzsche’go w Bazylei, jego wykłady poświęcone kulturze starożytnej Grecji, cieszyły się minimalnym zainteresowaniem. Ten stan rzeczy, idący w parze z prawie zupełną samotnością Nietzsche’go odcisnął swoiste piętno na jego filozofii. Dopiero w ostatnich latach przed załamaniem nerwowym Nietzsche mógł zaobserwować pierwsze sygnały świadczące o wzroście

popularności jego filozofii - jej prezentacji na Uniwersytecie w Kopenhadze podjął się Brandes.

Masowe zainteresowanie filozofią Nietzsche'go nastąpiło w okresie I wojny światowej. Wówczas pisma Nietzsche'go stały się ważnym elementem ekwipunku żołnierskiego. Później II wojna światowa wywołała powrót do filozofii Nietzsche'go. (Zwróćmy uwagę: zainteresowanie filozofią Nietzsche'go rośnie przed kataklizmami dziejowymi). Pojawiły się wówczas interpretacje sugerujące wpływ Nietzsche'go na ruch nazistowski²⁾. (Choćby praca G. Luckasa). Obecnie tego rodzaju tezy są odrzucane zgodnie przez wielu autorów reprezentujących różne opcje światopoglądowe. Wskazuje się w tym przypadku zazwyczaj na rolę siostry Nietzsche'go Elżbiety Forster-Nietzsche. Po śmierci Nietzsche'go przejęła ona wszystkie notatki brata i na ich podstawie wydała "Wolę Mocy", porządkując jej zawartość wedle własnego uznania. Nie wykluczone, że zostały tam zamieszczone aforyzmy nie napisane przez Nietzsche'go, a odpowiadające przekonaniom męża Elżbiety, związanego z ruchem nazistowskim.

Mam nadzieję, że niniejsza praca wykaże pośrednio bezzasadność tego typu sugestii. W tym miejscu mogę jedynie przypomnieć, że Nietzsche należał do najbardziej przenikliwych

krytyków kultury niemieckiej. Miał zwyczaj nazywać się ostatnim apolitycznym Niemcem³⁾.

Tutaj zasadnym wydaje się być pytanie: Dlaczego Nietzsche nazywa siebie apolitycznym Niemcem, skoro dopiero co przyznał, że inauguruje Wielką Politykę? Wielka Polityka związana z ustanowieniem nowych wartości, z określeniem nowego celu ludzkości, odtąd będącego źródłem jej aktywności, nie wymaga

poparcia partii, wyborców i innych procedur, z którymi wiąże się potocznie pojęcie polityki. W tym sensie Nietzsche jest apolityczny.

Prawdopodobnie zaprzeczałby w ogóle tezie, że Niemcy mieli kiedykolwiek autentyczną kulturę, a także, że w dającej się przewidzieć przyszłości mogliby ją stworzyć. Rozumiał zagrożenia wynikające z dominacji Prus w Niemczech. Deklarował niejednokrotnie uznanie dla kultury francuskiej, czym zyskał w oczach wielu opinię frankofila. Był przekonany, że jego rodzina wywodzi się z polskiego rodu Nickich, (co nigdy zresztą nie zostało potwierdzone przez stosowne badania). “... A przecież przodkowie moi byli szlachtą polską, stąd posiadam we krwi wiele instynktów rasowych, kto wie, może nawet liberum veto”⁴⁾.

Nietzsche uznaje także wielkość i polskość Chopina, mówi: “...

Ja sam zawsze jeszcze nazbyt jestem Polakiem, by za Chopina nie oddać całej reszty muzyki”⁵⁾.

O muzyce Chopina powiedziano kiedyś: “armaty ukryte w kwiatach”. Nie przypadkowo zatem Nietzsche czuje tutaj powinowactwo. Pamiętajmy: mówił o sobie: “jestem dynamitem”. Jego Wielka Polityka ma źródła w regionach uchodzących dotąd za apolityczne. Filozofia Nietzsche’go niesie ze sobą niebezpieczną treść. Podobnie jak muzyka Chopina.

Dlaczego “Liberum veto”? Pamiętajmy, jeden poseł mógł w myśl tej zasady zerwać ustalenia całego parlamentu. Nietzsche jest kimś takim, zrywa ustalenia, na których opiera się tradycja dwóch tysięcy. Nietzsche jako niezależne indywiduum występuje przeciw zbiorowości mówiąc: “Wolnego, nie pozwalam”.

Posługując się sofistyczną argumentacją można by rzeczywiście dowodzić związku Nietzsche’go zarówno z nazizmem, jak i z innym dowolnie wybranym zjawiskiem. Nietzsche bowiem głosił tezę związku wszystkiego ze wszystkim, na jej podstawie jednak także każdy z nas jest swoiście związany z nazizmem. Kończąc tę dygresję dodajmy, że chodzi tutaj zapewne o inny rodzaj powiązania.

Ostatnie lata, o czym wspominałem, przyniosły ponowny wzrost zainteresowania filozofią Nietzsche’go. Czyżby zatem kolejna

katastrofa przed nami? (Wg mnie raczej potrzeba wartości wyznaczających ramy naszej aktywności). We Francji wiele idei Nietzsche'go przejęli destrukcyoniści, dyskusje trwają wokół krytyki metafizyki Nietzsche'go, roli metafory i retoryki. W USA, Anglii, Niemczech, refleksja Nietzsche'go nad naturą języka sytuuje jego filozofię w centrum dyskusji. Wpływ Nietzsche'go na duchowe oblicze XX-lecia jest niewątpliwie rozległy. Wystarczy wspomnieć niektóre znaczące nazwiska. Zawdzięczają wiele filozofii Nietzsche'go: Freud, C.G. Jung, Bierdiajew, Heidegger, Scheler, Jaspers, Spengler, Hartmann. Ortega y Gasset, Schweitzer, A. Gide, T. Mann, J. Joyce, E. Jęnger, M. Kundera, A. Schönborg i wielu innych.

Sam Nietzsche określał siebie mianem filozofa przyszłości, wiele jego prognoz dotyczących przyszłości Europy, niewiarygodnych w momencie ich wypowiedzenia, już się spełniło (przewidział trafnie wybuch konfliktów wojennych na niespotykaną skalę), inne pewnie jeszcze się wypełnią. K. Løvstam sugeruje, że współczesne myślenie porusza się w granicach wytyczonych przez Nietzsche'go.

Moim zdaniem należy tę wypowiedź uzupełnić następującą uwagą: Nietzsche nie tyle wytycza granice, co dociera do granic myślenia, podobnie jak Kolumb odkrywa zapoznane obszary. Innymi słowy, wedle mojego schematu interpretacyjnego filozofii

Nietzsche'go, granice myślenia są wytyczone przez psychofizyczną konstrukcję człowieka, a geniusz filozoficzny może je jedynie uświadomić. W moim schemacie interpretacyjnym "sytuację", o której mowa, próbuję oddać symbolem "koła". W tym miejscu rozważań powyższe zdanie jest zapewne mało czytelne, może dalsze dookreślenia zmienią ten stan rzeczy. Symbol koła prezentujący jedność w wielości ma za zadanie kierować nasz namysł na jedno-dwoisty charakter naszej egzystencji i prowokować pytanie: Kim jestem?

W przypadku Nietzsche'go odpowiedź na to pytanie jest szczególnie złożona. "Znam swój los. Kiedyś przyłgnie do mojego imienia wspomnienie czegoś potwornego, przesilenia, jakiego jeszcze nie było na ziemi, najgłębszego starcia się sumień, rozstrzygnięcia wywołanego przeciw wszystkiemu, w co dotąd wierzone... Jam zgoła nie człowiek, jam dynamit" ... ⁶⁾.

Nietzsche jako pierwszy przeżył i opisał w sposób dogłębny zjawisko nihilizmu, (termin ten jak wiadomo został wprowadzony przez Turgeniewa w powieści "Ojcowie i dzieci"). Nietzsche uważał jednak ponadto, że jemu jako pierwszemu Europejczykowi udało się nihilizm przezwyciężyć. Stąd zasadność pytania: Kim jest Nietzsche? Zmierzchem czy początkiem, chorym czy uzdrowionym, uwolnionym

czy ujarzmionym?

Historycznie Nietzsche jest wydarzeniem zwiastującym kryzys wartości, wobec którego zostanie postawiona kultura Zachodu. Jest punktem zwrotnym w historii ludzkości, nowym typem prawodawcy opierającego się nihilizmowi. "Płomieniem jestem i niczym więcej" - twierdzi o sobie. Dwoistość filozofii Nietzsche'go powoduje trudności interpretacyjne, gdy wydaje się nam, że uchwyciliśmy pozycję Nietzsche'go okazuje się, że jego myśl nam umyka, jest tu, potem tam i jeszcze gdzie indziej. Proteuszowa zmienność jest głęboko związana z jego osobą i właściwym w ogóle dla człowieka sposobem bycia, ukonstytuowanym na dwoistości a ostatecznie na tajemnicy opierającej się wyczerpującej eksplikacji. Kim jestem? Kim jest człowiek? Jednością w wielości, przeżywającą tajemnicze powiązanie sprzecznych ze sobą elementów. To przeżycie nadaje naszemu istnieniu metafizyczny charakter.

W obszarze dociekań związanych z odpowiedzią na pytanie kim jest Nietzsche, mieści się rozstrzygnięcie następującej kwestii, czy Nietzsche był filozofem czy poetą? Przeważnie badacze filozofii Nietzsche'go są zgodni, że był przede wszystkim filozofem, ponadto mówią o nim jako o psychologu, antychryście, krytyku współczesnego sobie społeczeństwa, artyście, proroku, geniuszu. Czasami uważa się,

ze wraz z pojawieniem się Nietzsche'go i Kierkegarda wykrystalizowała się nowa forma ludzkiej realności, nieznana dotąd w historii⁷⁾. Autorzy sugestii o bardziej poetyckim niż dyskursywnym charakterze filozofii Nietzsche'go, wskazują na rzekomą niezdolność Nietzsche'go do tzw. "abstrakcyjnego myślenia".

Nietzsche miał na ten temat odmienne zdanie: "Dla wielu abstrakcyjne myślenie jest mozołem, dla mnie w dobrych dniach świętem i upojeniem...⁸⁾".

Pewne kontrowersje wzbudza również określenie Nietzsche'go jako filozofa życia. Sprzeciwia się temu zakwalifikowaniu zwłaszcza Heidegger argumentując, że powyższe określenie sugeruje, jakoby inne filozofie nie należące do tego nurtu były filozofiami śmierci - martwymi systemami⁹⁾.

Nie sądzę, by Nietzsche odrzucił tego typu charakterystykę swojej filozofii. Po pierwsze z perspektywy Nietzsche'go dotychczasowa tradycja zachodniego myślenia ugruntowana w transcendencji, czyli mówiąc językiem Nietzsche'go, w zaświatach, jest na swój sposób negacją życia ziemskiego, dokonującego się tu i teraz (a więc filozofią śmierci). Po drugie: filozofie zorientowane "zaświatowo", prześlepiają antynomiczny charakter zarówno życia, jak

i myślenia, poszukują prawdy w tym, co niesprzeczne i niezmiennie. Dla Nietzsche'go zaś chaotyczne, zmienne, dokonujące się w czasie życie jest jedynym układem odniesienia. Po trzecie: w myśleniu Nietzsche'go śmierć traci swój dotychczasowy eschatologiczny wymiar.

Odnosnie zaś dylematu: filozof czy poeta? Wg mnie oczywiście jedno i drugie. Jest to jedność o podstawowym dla filozofii Nietzsche'go znaczeniu. Jej źródło tkwi w przekonaniu o nierozłączności duszy i ciała, w następstwie tego Nietzsche głosi jedność poznania dyskursywnego i intuicyjnego, oraz nierozzerwalny związek intelektu uczuć i woli. Także więc z tego powodu jest filozofem życia, przewartościowanie wartości ma właśnie na celu odwrócenie dotychczasowego pojmowania relacji duszy i ciała, (a także zmianę sposobu myślenia o obu członach relacji).

“Jak człowiek staje się tym, czym jest? By stać się tym, czym się jest, tego pierwszym warunkiem jest, by nawet w przybliżeniu nie przeczuwać, czym się jest... Tymczasem rośnie w głębi organizująca, do panowania przeznaczona idea, zaczyna rozkazywać... Do zadania przewartościowania wartości potrzeba być może więcej zdolności niż kiedykolwiek w jednej osobie obok siebie mieszkało, przede wszystkim też sprzecznych ze sobą zdolności..., które nie niszczyłyby

się wzajemnie¹⁰⁾.

W procesie stawania się tym, kim się jest, Nietzsche uwikłał się w największy kryzys duchowy Zachodu. Zdaniem Jaspersa Nietzsche zapłacił za owo uwikłanie bardzo drogo - został ofiarą kryzysu wartości. Moim zdaniem dostrzeżenie w postaci Nietzsche'go jedynie ofiary jest jednak zbyt jednostronne. Ostatecznie niejedno dla siebie Nietzsche wywalczył. Sądzę, że uświadamiał sobie bardzo jasno niebezpieczeństwo płynące z próby jednoczenia przeciwieństw. Cenił życie niebezpieczne, znał los Dionizosa tracącego i odzyskującego na przemian integralność.

Zamiary i dążenia Nietzsche'go (a także jakiś fatalistyczny pęd, który odnajdował w sobie), dobrze oddaje następujący cytat: "Cały okrąg duszy współczesnej obiec, w każdym jej zakątku czas jakiś pobyc - oto moja ambicja, moja męka, szczęście moje, przewyciężyć pesymizm, w rezultacie uzyskać Goethego spojrzenie pełne miłości i dobrej woli"¹¹⁾. Pomijanie ciągłego dążenia myślenia Nietzsche'go ku totalności (w myśl przekonania, że zadaniem filozofii jest kreślenie obrazu całego życia), prowadzi do jednostronnych interpretacji jego filozofii - dostrzegających w tym myśleniu jedynie jego poetyckość a w losie Nietzsche'go jedynie aspekt ofiary. Tego typu jednostronność bywa często powodem zarzucanego Nietzsche'mu ekstremizmu.

Należy przyznać, że Nietzsche sam czasami używa tego określenia w stosunku do swoich dokonań. “My moralisci jesteśmy najbardziej ekstremalni: powiada Nietzsche¹²⁾. Najważniejszą decyzją jest rozstrzygnięcie czy żyjemy w oparciu o wiarę w Boga czy też decydujemy się żyć bez tej wiary. Nietzsche uchodzi za filozofa myślącego w obliczu śmierci Boga, co jak się ocenia prowadzi do kompletnego zerwania z tradycją. Tyle tylko, że, moim zdaniem, to zerwanie jest niemożliwe do wykonania. Mimo, a właściwie poprzez nieustanną krytykę, tradycja judeo-chrześcijańska zaznacza swą ciągłą obecność w życiu i myśleniu Nietzsche’go.

Nawiązując zatem do zamiaru przemierzania przez Nietzsche’go całego okręgu duszy ludzkiej, należy rozstrzygnięcia typu “z Bogiem lub bez”, zastąpić sugestią “z Bogiem i bez Boga zarazem”. Miano ekstremizmu może okazać się adekwatnym, gdy opisuje ciągle oscylowanie Nietzsche’go między biegunami czy antypodami istnienia. Ważne jednak by pamiętać, że celem tego ruchu jest wielkie zdrowie, pełnia warunkująca tworzenie wartości. Próba przeżycia całej skali doświadczeń ludzkiej egzystencji tłumaczy, przynajmniej w pewnym stopniu, sprzeczności i dwoistości myślenia Nietzsche’go. Wyjaśnia jego ekstremizm wynikający z tytanicznego usiłowania doświadczenia dwóch metafizyk - chrześcijańskiej i starogreckiej, połączonego z

zamysłem zamknięcia ich w kole wiecznie powracającego bycia. Co jak sądzę, można by z grubsza nazwać fundamentem wielkiej polityki.

Metafizykę w judeo-chrześcijańskim wydaniu poznał Nietzsche choćby poprzez Wagnera i Schopenhauera. W stosunku do nich a zwłaszcza do Wagnera, niektórzy badacze sugerują właśnie ekstremizm, rozciągając to pojęcie w ogóle na stosunek Nietzsche'go do przyjaźni¹³⁾. Wiadomo bowiem, że próby nawiązania przez Nietzsche'go trwałych więzi uczuciowych kończyły się niepowodzeniem.

W tym wypadku jestem skłonny przychylić się częściowo do Jungowskiego wyjaśnienia. Otóż Jung sugeruje, że poniekąd patologiczne utożsamienie się Nietzsche'go z figurą Zaratustry spowodowało jego niezdolność do autentycznej więzi uczuciowej. Nietzsche'ańska totalna identyfikacja z archetypiczną figurą "mądrego starca" uniemożliwiła mu nawiązanie więzi emocjonalnych charakterystycznych dla typowych międzyludzkich kontaktów¹⁴⁾.

Nie oznacza to, że Jung opisał omawiane zjawisko wyczerpująco. Fiasko związków Nietzsche'go z E. Rhodem, L. Salome czy w końcu z Wagnerem można tłumaczyć również arystokratycznym przywiązaniem Nietzsche'go do uczciwości¹⁵⁾.

Nietzsche w poniższym fragmencie sam sugeruje taką możliwość: “Mogę się ważyć na zaznaczenie ostatniego natury mej rysu, który nie małą mi trudność w obcowaniu z ludźmi sprawia. Właściwa jest mi zgoła niesamowita wrażliwość instynktu schludności, także bliskość, co mówię? najgłębsze wnętrza, jelita każdej duszy fizjologicznie odczuwam, wężę. Ta wrażliwość moja posiada macki psychologiczne, którymi każdej tajemnicy dotykam... To czyni mi obcowanie z ludźmi, nie małą próbę cierpliwości. Cały mój Zaratustra jest dytyrambem na cześć samotności lub jeśli mnie zrozumiano, na cześć schludności. Wstręt do ludzi, do motłochu, był zawsze moim największym niebezpieczeństwem¹⁶⁾ .

Pomimo późniejszego zerwania z Wagnerem Nietzsche wiele zawdzięczał twórcy Parsifala. Uważał Wagnera za jednego z największych ludzi XIX stulecia, za autentyczne wcielenie geniuszu, co oczywiście nie przeszkadzało Nietzsche’mu odkryć w nim ostatecznie dekadenta i filistra. Nietzsche’go krytyka Wagnera była zarazem atakiem na całą kulturową i historyczną sytuację, która ten typ osobowości wytworzyła. Inauguracja w Bayreuth przyspieszyła rozpad przyjaźni Wagnera i Nietzsche’go. Ostateczny rozłam nastąpił po tym, gdy Wagner ogłosił swoje chrześcijańskie wyznanie wiary w ”Parsifalu”.

Nietzsche odnajdował u siebie i kilku innych wybitnych indywidualności wielkie możliwości ludzkiej natury. To rozpoznanie było w jakimś stopniu źródłem tęsknoty Nietzsche'go za nadczłowiekiem, realizującym siebie samego jako dzieło sztuki.

Koncepcja nadczłowieka wiąże się również z rozczarowaniem i pogardą w stosunku do masowego człowieka. Nietzsche przeżywał dysproporcje między tym, czym człowiek jest, a tym, czym mógłby być - Nietzsche w wielu miejscach swoich pism wyraża rozczarowanie i przygnębienie z powodu kondycji współczesnego człowieka. Dlatego też pojawiają się często pod adresem Nietzsche'go zarzuty skrajnego indywidualizmu i dystansu wobec przeciętnego człowieka. To "prawda", że "prace Nietzsche'go wyrażają często gloryfikację wybitnych jednostek - i pogardę dla mas. Niektóre tezy oderwane od szerszego kontekstu brzmią niedwuznacznie: np. altruizm jest bezwartościowy, twórcze chęć "ja" jest miarą wartości. Nietzsche mówi jednak także: "indywidualizm to złudzenie, należy położyć kres odczuciu "ja", jako fantastycznego ego"¹⁷⁾.

Warto zauważyć, że pogardę o której mowa, Nietzsche niejednokrotnie zwraca przeciwko samemu sobie, zaś przeciętny człowiek, filister, dekadent, to sformułowania opisujące również pewne aspekty osobowości Nietzsche'go. Dążenie do

“nadczołowieczej doskonałości” zakłada jako swój warunek, swoją negację, czyli niedoskonałość, mierność. Pogarda stymuluje ruch ku przewyżczeniu samego siebie. “Ci, którzy kochają najwięcej, najmocniej też pogardzają” - twierdzi Nietzsche. Ponadto nastawienie negatywne autora Zaratusztry wobec mas, należy odróżnić od afirmatywnego stosunku do ludu pojmowanego w kategoriach zbiorowości jednolitej kulturowo, zdolnej do wyłonienia ze swoich szeregów wybitnych jednostek.

Przyjaźń z Wagnerem i fascynacja filozofią Schopenhauera pozwoliły Nietzsche’mu uniknąć mimo wszystko absolutnego sceptycyzmu co do przyszłości człowieka i kultury Zachodu. Dzięki nim doświadczył inspiracji artystycznej, religijnej i filozoficznej, mógł sformułować, zawsze zresztą przekształcany, ideał nadczołowieka, w którym łączą się siły twórcy religii z siłami artysty - filozofa. Nie wszyscy badacze Nietzsche’go traktują serio jego wypowiedzi dotyczące samego siebie, przyjaźni z Wagnerem, czy fascynacji filozofii Schopenhauera Według Wehlingera Nietzsche nienawidził samego siebie, jego wypowiedzi o sobie a także o Wagnerze są prawie zawsze nieszczerze. Tylko w jednym miejscu w “Tako rzecze Zaratusztra”, ujawnił Nietzsche prawdziwy pogląd na samego siebie. Wehlinger ma na myśli fragment “Przed wschodem słońca”..., w

którym Nietzsche miał wyrazić pogardę dla swojej woli potwierdzania, afirmowania¹⁸⁾.

Nawet gdyby przyjąć powyższą wykładnię tego fragmentu, jest to moim zdaniem zbyt krucha podstawa do wyprowadzania tak daleko idących wniosków. Nietzsche dość przekonująco wyjaśnia w niżej cytowanym fragmencie swoje zasady prowadzenia sporów. Słowa te dotyczą również zerwania z Wagnerem: “Jestem z natury wojowniczy, atakowanie jest moim instynktem. Móc być nieprzyjacielem to wymaga silnej natury... Siła atakującego ma pewnego rodzaju miarę, w przeciwieństwie którego jej trzeba..., każdy filozof, który jest wojowniczy, wzywa też problematy do walki... Równość wobec wroga to pierwsze założenie uczciwego pojedynku. Gdzie się pogardza, tam wojny prowadzić nie można, gdzie się coś czuje pod sobą, nie ma potrzeby prowadzić wojny. Moja praktyka wojenna da się ująć w 4 zdania.

Po pierwsze, zaczepiam tylko rzeczy zwycięskie.

Po drugie, zaczepiam tylko rzeczy, w których nie znajduję sprzymierzeńców, gdzie stoję sam, gdzie się tylko kompromituję...

Po trzecie, nie atakuję nigdy osób, posługuję się tylko osobą jako silnym szkłem powiększającym, mocą którego jakąś powszechną, lecz skradającą się, lecz nie dość uchwytną nędzę uwidocznić można...

Po czwarte, zaczepiam tylko rzeczy, w których nieszczęście osób jest wykluczone, których tłem nie jest żadne złe doświadczenie... Jeśli wytaczam chrześcijaństwu wojnę, to przystoi to mnie, bo nie doznałem z tej strony żadnych fatalności, najważniejsi chrześcijanie zawsze byli mi życzliwi. Ja sam, przeciwnik de rigueur chrześcijaństwa, daleki jestem, by jednostce wymawiać to, co jest fatalnością tysięcy”¹⁹⁾.

Ten długi cytat powinien nam zasugerować dość skomplikowany kontekst, w jakim mówi się u Nietzsche’go o pogardzie. Zawiera ona w sobie mnogość różnego rodzaju odcieni: wahania, miłości, goryczy, złości, nienawiści także, tylko jako słowo jest ona czymś niezłożonym.

Prócz tego powyższy cytat zawiera wielką liczbę innych komplikacji. Nietzsche mówi: “zaczepiam tylko rzeczy zwycięskie”. Przeciwni, których atakuje są “zwycięzcy”, należałoby raczej powiedzieć zwyciężający, ponieważ wg innych fragmentów dzieł Nietzsche’go zwyciężają zaledwie od dwóch tysięcy lat. Nietzsche stara się odebrać im to zwycięstwo na rzecz nieprzeciwnych. Oto ponownie dotykamy kluczowego zagadnienia dla Wielkiej Polityki.

“Atakuję rzeczy, w których nie mam sprzymierzeńców” twierdzi - znowu nie do końca tak - w walce z chrześcijaństwem, jego sojusznikiem są pre-sokratycy. Najdziwniejsze sformułowanie brzmi

jednak: “nie doznałem od chrześcijaństwa żadnych fatalności”. Wydaje się, że fatalnością chrześcijaństwa jest właśnie zwycięstwo mas. A Nietzsche próbując odwrócić bieg historii robi to chyba dlatego, by chronić przed fatalnością to, co uznaje za cenne. Chyba, że znajduje tutaj zastosowanie inna myśl Nietzsche’go (cytuję w przybliżeniu): silnej naturze nie może zaszkodzić nic, nawet to, co najgorsze obraca ona na swoją korzyść. I na koniec inne zagadkowe stwierdzenie, “daleki jestem by jednostce wymawiać to co jest fatalnością stulecia”. Zatem jednostka zostaje tutaj jakby zwolniona z odpowiedzialności za siebie. Czym jest jednostka na tle fatalności stuleci? Czy wobec tego, sam Nietzsche może być punktem zwrotnym historii? Dotykamy tutaj antynomii wolności i konieczności. Zwróćmy uwagę, że w tym cytacie dochodzi do głosu “owo spojrzenie Goethego pełne miłości i dobrej woli”. Poza tym, widoczne jest napięcie między tym, co jednostkowe i ogólne. Kto tutaj lub co odnosi zwycięstwo? Czy Nietzsche atakuje fatalizm tysięcy? A zatem może jest Syzyfem lub Don Kichotem? Może Nietzsche jest tylko medium owego fatalizmu, aktorem jakiejś tysiącletniej, pozaosobowej tendencji?

Ostatecznie to, co zostało powiedziane przez Nietzsche’go o pogardzie zostaje uzupełnione poprzez okazanie respektu dla antytezy pogardy: “...Muszę rzec jeszcze słowo, by wyrazić swoją wdzięczność

temu, co mi ... zgoła najgłębsze i najserdeczniejsze wówczas dawało doznania. Był to bez wątpienia bliższy kontakt z Wagnerem...²⁰⁾.

Nietzsche pisząc "Narodziny Tragedii" działał pod wpływem Wagnerowskiej wizji Ajschylosa i jego koncepcji totalnego dzieła sztuki łączącego dramat i muzykę. Nietzsche przejął od Wagnera pojęcia Apollińskie i Dionizyjskie. Wagner próbował przywrócić mocą tych pojęć namiętność życiu, wyczerpanemu przez postępującą industrializację, związaną z rozwojem techniki. Silne namiętności miały ułatwić wytyczanie nowych celów i ich realizację przez myślicieli i poetów. Zdaniem Heideggera upojenie przyciągnęło Nietzsche'go do Bonn, do Wagnera²¹⁾.

Nietzsche odkrył Dionizyjskie - szukał sposobów jego okiełznania i kształtowania, podczas gdy Wagner spodziewał się ze strony żywiołu dionizyjskiego wzmocnienia. Stąd rozłam. Nietzsche uważa, że istota dzieła Wagnera to rozplynięcie się w przyjemności, w miękkiej płynności - niezmiernym bez granic, praw, wartości, określoności - w tym co pozbawione miary. Innymi słowy Wagner pojmuje sztukę jako ujęcie absolutu - doświadczonego w postaci czystej nieokreśloności, jako zatonięcie w miłości²²⁾.

Nietzsche mimo wielkiej fascynacji Wagnerem ("Któż się od

niego nie uczył”), dostrzegł w nim ostatecznie tylko filistra. Zerwanie znajomości miało dalekosiężne skutki dla dalszego rozwoju filozofii Nietzsche’go. Nietzsche nie akceptował Wagnerowskiego nacjonalizmu wyrażonego w postaciach Parsifala i Zygryda. Główny jednak powód, o czym już wspominałem, tkwił w Wagnera powrocie do tradycji chrześcijańskiej” (będącym przesłaniem Parsifala). ... ów nieborak i prostaczek Parsifal, którego Wagner tak podchwytliwymi środkami uczynił ostatecznie katolikiem,, wyrodek oszalałej nienawiści poznania, ducha i zmysłowości? Przekleństwo rzucone na zmysły i ducha jednym tchem nienawiści, odstępstwo i nawrót ku chrześcijaństwu, chorobliwym i szerzącym ciemność ideałom²³⁾. Zdaniem Nietzsche’go Wagner (wbrew nakazowi “Bądź mężem, nie idź za mną jeno za sobą”) nie był twórcą wartości, przejmował je od Schopenhauera Skłoniło to Nietzsche’go do przekonania, że artysta generalnie jest nie samodzielny i pozostaje waletem moralności.” Nawet artyzm Wagnera wydał się Nietzsche’mu w końcu problematyczny: “Jeśli za Genialność uważać najwyższą swobodę w obrębie prawa, boską lekkość, lekkomyślność w rzeczach najtrudniejszych, to Offenbach ma jeszcze więcej prawa do miana geniusza niż Wagner. Wagner jest ciężki, ociążały, nic mu nie jest bardziej obce niż chwile najswawolniejszej doskonałości, jakie ten

arlekin Offenbach prawie w każdej ze swoich buffoneries ... osiąga²⁴⁾.

Ostatecznie Wagner pozostał dla Nietzsche'go antytezą wielkiego stylu, jest ciężki, nigdy nie osiąga wesołej perfekcji jaką spotykamy u Bizeta i Offenbacha. Odnotujmy w tym miejscu pojawienie się jednej z ważniejszych w tej pracy antynomii "lekkiego i ciężkiego". Ciężkość Wagnera odsyła nas do jej źródeł, tj. bezpośrednio do filozofii Schopenhauera a pośrednio do tradycji platońskiej. Uważa się niekiedy, że istota rozbieżności między Schopenhauerem, Wagnerem i Nietzsche'm dotyczy etyki, zaś szczególnie problemu wartości istnienia. Należy zauważyć, że Nietzsche nigdy nie był schopenhauerystą, usiłował przewyciężyć jego pesymizm, wypowiedziany przez Sylena mniej więcej takimi słowami: najlepszą rzeczą dla człowieka jest nie urodzić się wcale, ale ta jest poza jego zasięgiem, drugą więc rzeczą najlepszą jest jak najprędzej umrzeć. Wynikające z tego przekonanie: Schopenhauerowską koncepcję uwolnienia woli przez rezygnację z chcenia uznawał Nietzsche za przejaw romantycznej tęsknoty za nicością (właściwej również Wagnerowi). Tego typu dążność wypływa z uczuć braku, rozczarowania i w końcu rewanzu wobec świata, swoistych dla romantyzmu. "Co to jest romantyka" pyta Nietzsche? Każda filozofia może być uważana za środek leczniczy i pomocniczy

w służbie rosnącego, walczącego życia, przypuszczają one z góry cierpienie i cierpiących. Lecz są dwa rodzaje cierpiących, naprzód ci, którzy cierpią na nadmiar życia, którzy pragną sztuki dionizyjskiej, a potem ci, którzy cierpią na zubożenie życia, którzy szukają spokoju, ciszy wyzwolenia od siebie przez sztukę. Podwójnej potrzebie tych ostatnich odpowiada wszelka romantyka w sztukach i naukach tak jak odpowiada jej Wagner i Schopenhauer...²⁵⁾.

Stan owej pełni (nadmiaru) symbolizuje w moim schemacie interpretacyjnym koło, zaś brak, zubożenie, to niemożność pogodzenia się z istnieniem antypodycznych wartości, uparte trwanie przy jednym z członków relacji wiążącej przeciwieństwa. Pełnia (nadmiar) sugeruje ruch ku temu, co partykularne, częściowe, zaś brak, odwrotnie - ruch ku temu co ogólne. Oto rytm życia i myślenia Nietzsche'go.. Widzimy też tutaj związek Nietzsche'go z Schopenhauerem i jego pojęciem pierwotnej ograniczonej jedności. Pierwotna jednia (ogólność) poszukuje uwolnienia w partykularnym zjawisku, osiągając to zaczyna z kolei cierpieć z powodu utraty jedności (ogólności). (Ten ruch powtarza się w nieskończoność).

Najbogatszy w pełnię życia dionizyjski człowiek może sobie pozwolić na widok tego co straszliwe i niebezpieczne, odwrotnie człowiek najuboższy w życie potrzebuje łagodności spokoju, dobroci...

Potrzebował wszędzie, gdzie tylko możliwe Boga..., chorych, ... który byłby wybawcą, ... tak samo też logiki pojęciowej zrozumiałości istnienia, bo logika uspakaja, darzy zaufaniem... W stosunku do wszystkich estetycznych wartości posługuję się teraz rozróżnieniem, pytam czy w każdym poszczególnym przypadku twórczy jest nadmiar czy głód?²⁶⁾.

W przypadku Wagnera i Schopenhauera odpowiedź jest jasna. Mimo to Nietzsche doceniał potęgę ich osobowości. Obaj reprezentowali mimo wszystko typ geniusza, ale ostatecznie ulegli chrześcijaństwu.

Schopenhauerowska interpretacja postaci Antychrysta pokazuje najdobitniej różnicę, jaka dzieli autora "Świata jako woli i przedstawienia" i Nietzsche'go. Dla Schopenhauera Antychryst zaprzecza moralnemu znaczeniu świata i uznaje jedynie znaczenie fizyczne. "Myśl, że świat ma tylko znaczenie fizyczne była dla Schopenhauera największym błędem wynikającym z perwersyjnej duchowości²⁷⁾.

Nietzsche odrzucał chrześcijańską interpretację świata, (zaprzeczał moralnemu znaczeniu świata), ale nie znaczy to, że akceptował jedynie fizyczną wykładnię, bez względu na to, co mogła

by ona tutaj oznaczać. “Fizyczne” - jak się w trakcie niniejszej pracy okaże, zmienia u Nietzsche’go w sposób zasadniczy swoją treść. Być może uda się obronić tezę, że Nietzsche wykląda również świat moralnie, tyle, że chodzi tutaj o moralność arystokratyczną, mającą zupełnie odmienny status od moralności dotychczasowej, niewolniczej, co z kolei rzuca ciekawe światło na relację Nietzsche-Schopenhauer.

Zdaniem Nietzsche’go, Schopenhauer reprezentował typ współczesnego filozofa. Jego doniosłość w przekonaniu Nietzsche’go polegała na tym, że “tworzył obraz całego życia, z którego można nauczyć się znaczenia własnego życia, lub na odwrót uczy czytać tylko swoje życie i zrozumieć przez to znaczenie życia powszechnego”²⁸⁾.

Schopenhauer i Wagner odegrali w życiu Nietzsche’go rolę wartości - wzorców, uniemożliwiających Nietzsche’mu pogrążenie się w absolutnym sceptycyzmie. Potwierdzają to słowa Nietzsche’go, dotyczące Schopenhauera, które jak sądzę opisują również jego stosunek do Wagnera. “Że taki człowiek pisał, to naprawdę pomnożyło rozkosz życia na ziemi”²⁹⁾.

Obaj wychowawcy Nietzsche’go stanowili ważny etap w procesie zdobywania samowiedzy. Nietzsche podobnie jak oni chorował na śmierć, ale lekarstwa (inaczej niż on) szukał poza domeną

chrześcijaństwa. “Długi, zbyt długi szereg lat oznacza u mnie powrót do zdrowia, oznacza też niestety zarazem nawrót choroby... pewnego rodzaju decadence. W zagadnieniach decadence mam doświadczenie... Z punktu widzenia chorego spoglądać ku zdrowszym pojęciom i wartościom i znowu odwrotnie z pełni i pewności siebie życia bogatego na tajemną robotę instynktu decadence, to najdłuższym byłym ćwiczeniem... Dlatego może dla mnie jedynego przemiana wartości jest możliwa”³⁰⁾.

Mówiłem już, że u Nietzsche’go tradycja chrześcijańska jest stale obecna. Zatem czym różni się ta “obecność” w przypadku Nietzsche’go i filozofów chrześcijańskich? To co oni afirmują Nietzsche neguje i odwrotnie, to co Nietzsche afirmuje, oni negują. Różnica jest zasadnicza i dotyczy odpowiedzi na pytanie, czym jest to, co jest? Mamy tutaj ponownie do czynienia z kolistością Nietzsche’ańskiego myślenia, na którą składa się gra przeciwieństw będąca istotą Nietzsche’ańskiego zamiaru przemierzenia całego okręgu duszy ludzkiej, wyrażająca tajemniczą jedność w wielości.

W tym miejscu moich rozważań, warto poruszyć jeszcze jedną kwestię a mianowicie problem dialektyki w filozofii Nietzsche’go. Pomijając kwestię trudności eksplikacji pojęcia “dialektyka”, należy zauważyć, że Nietzsche nie był dialektykiem, mimo pozornie

dialektycznego charakteru jego myślenia. Dotychczasowe myślenie dialektyczne było wpisane w inny kontekst światopoglądowy, wiązało się z obecnością transcendencji. Źródłem pojęcia transcendencji, był wg Nietzsche'go typ reaktywny, słaby, niewolniczy a zarazem demonicznie potężny, jeśli oceniać jego wpływ na historię. Sokrates jest najwybitniejszym przykładem dialektyka. Pojęcie dialektyki przybliży nam następujący cytat: "Dialektyka jest jedyną drogą, by dotrzeć do boskiej istoty i poza osłoną zjawisk - twierdzi Platon... Schopenhauer utrzymuje to samo o przeciwieństwie dialektyki i obaj nie mają słuszności..., bowiem nie istnieje zgoła to, ku czemu chcieliby nam wskazać drogę"³¹⁾.

Nietzsche uznaje w dialektyce sposób, w jaki typ niewolniczy walczy z typem pańskim, Bowiem nie do przyjęcia dla niewolnika jest szacunek, jakim darzy samego siebie arystokrata. "... Wszystko inne wypływa z tego, jest to ostatnia rzecz, którą przebaczą. Jak to? Człowiek szanujący samego siebie". Jest to jednak coś innego niż ślepy popęd kochania samego siebie i nie ma nic zwykłego, jak w miłości płciowej, tak też w dwoistości zwanej "ja" niż pogarda dla tego, co się kocha i fatalizm w miłości"³²⁾.

Nietzsche dopuszcza sprzeczności w swoim myśleniu dla

zwiększenia jego głębi. Wszystkie myśli Nietzsche'go anihilują się, twierdzi Jaspers. Pisma Nietzsche'go wyrażają nieustanne przewycięzanie, podejrzliwość i ciągłą zmianę wyznawanych przekonań w myśl zasady, że im więcej wątpliwości, tym więcej filozofii. W następstwie tego, wszystko co Nietzsche myśli, zmienia się w strumień stawania, konkluduje Jaspers³⁴⁾. Oczywiście to stawanie się ma granice. Gdyby było tak kompletne jak sugerują to powyższe słowa, filozofia Nietzsche'go znajdowałaby się poza zasięgiem jakiegokolwiek rozumienia. Element stałości w tym myśleniu musi pozostawać przedmiotem nieustannego pytania. Dla mnie jest nim koło, symbol zdrowia i "udaności" danej jednostki. Wskazuje ono odpowiedź na pytanie: kim jest Nietzsche? Kim jesteśmy?

"Pomijając to, że jestem decadentem, jestem też jego przeciwieństwem... Sam siebie wziąłem w garść, sam siebie uzdrowiłem... Typowa słabowita istota nie może ozdrowieć..., ów długi czas choroby, odkryłem życie na nowo, jak i samego siebie... uczyniłem ze swojej woli zdrowia, życia filozofię swoją... Po czym poznaje się w gruncie rzeczy, że się człowiek udał? Po tym, że... mile działa na zmysły, że wyrzeźbiony jest z drzewa, które jest twarde i delikatne zarazem. To mu smakuje jedynie, co jest dlań korzystne..."³⁴⁾

Słowa te wskazują na pewne ograniczenia zawarte zarówno w

interpretacji Heideggera, jak i Jaspersa. Obaj zbyt duże znaczenie przypisują myśleniu w filozofii Nietzsche'go, brzmi to cokolwiek egzotycznie, filozofia bowiem kojarzy się przede wszystkim z myśleniem. Jednak wg mnie w przypadku Nietzsche'go ważne jest właśnie to, że myślenie "nie jest przede wszystkim". Tutaj zwracam tylko uwagę na kategorię "smak", a także na zagadnienie ustanawiania wartości, mające źródło poza myśleniem. Filozofia Nietzsche'go, co nieustannie jest i będzie powtarzane, ma dwoisty charakter, zawiera w sobie podwójny sens pogody i straszliwości. Najlepiej dowodzą tego słowa Nietzsche'go wyrażające pragnienie, by skonać ze śmiechu. Wielka życiowa pogoda istnieje jednak tylko tam, gdzie istnieje zwycięstwo. Pogodny pokonał myśleniem to, co trudniejsze, straszliwy problemat istnienia³⁵⁾. Pojawia się tutaj myślenie, ale być może w tym przewyciężeniu odgrywa pewną rolę instynkt lub ów fatalizm, który myślenie próbuje jedynie odgadnąć.

Dodajmy a propos sprzeczności, czy przeciwieństw w filozofii Nietzsche'go (pomijając stosunek przeciwieństwa i sprzeczności), za Jaspersem co następuje: "Wiele sprzeczności w jego pismach pochodzi stąd, że Nietzsche nigdy nie koryguje siebie, choćby dostrzegał trudności.. Werbalne sprzeczności ignoruje jako pozorne. Powstaje pytanie, czy Nietzsche po prostu nie zapisywał tego, co mu się

przydarzyło? Czy jego myśli nie wyrażają chaotycznej wielości nastrojów, czy sprzeczności rządzone są przez konieczność zespalającą różne nastroje, odsłaniając ich jedność..., manifestującą się w obrębie całości? ...Czy musimy wiedzieć, co je jednoczy? Należy też pamiętać o celu sprzeczności, leżącym w totalnym pojednaniu³⁶⁾.

Namysł Nietzsche'go kończy się szaleństwem, co do którego nie możemy rozstrzygnąć, czy był to zewnętrzny przypadek, czy święte szaleństwo dionizyjskie!

“ Nie zbudowałem sobie domu (i było to potrzebne do mojego szczęścia, nie być właścicielem domu). Gdybym jednak musiał, to bym wybudował go jak niejeden Rzymianin, aż w morze, miałbym ja z tym pięknym potworem niejedną

wspólną tajemnicę³⁷⁾.